



Władysław
KOLASA

**Pół wieku z prasą i książką.
Z Sylwestrem Dzikim
rozmawia Władysław Kolasa**

**(Five Decades with the Press and Books.
Władysław Kolasa Talks to Sylwester Dziński)**

□ *Minęło bez mała pięćdziesiąt lat Pańskiej pracy zawodowej. Pracy dziennikarza, prasoznawcy, bibliografa, dokumentalisty i dydaktyka. Jak z dzisiejszej perspektywy ocenia Pan swój dotychczasowy dorobek? Czy jest Pan z siebie zadowolony?*

■ Nie, nie jestem zadowolony z siebie. Coś niecoś zrobiłem, ale po latach mało myślę o tym, co zrobiłem. Bardziej pochłaniają mnie refleksje nad tym, czego nie zrobiłem i chyba nie zrobię. Myślę o bibliografii retrospektywnej polskiego prasoznawstwa, potocznie nazwaną przeze mnie prasoznawczym Korbutem. Z bibliografią retrospektywną ściśle wiąże się synteza dziejów polskiej myśli prasoznawczej. Jakaż fragmentaryczna jest nasza dotychczasowa wiedza na ten temat. Tymczasem posiadam setki fiszek, mikrofilmów, dziesiątki kserogramów. Żal mi tych materiałów, gdyż wiem, że tej syntezy nie zrobię. Dziś porządkuję te materiały i na pewno wzbogacę cykl swych publikacji w dziale „O tradycji polskiego prasoznawstwa”. Ale to będzie tylko maleńkie zbliżenie do syntezy. A więc spojrzenie na minione lata mocno negatywne. O innych sprawach nie chcę wspominać. Przecież Pan może mnie zapytać, dlaczego ta rozmowa ukazuje się na łamach „Rocznika”, a nie „Zeszytów Prasoznawczych”, z którymi byłem związany od 1958 roku.

□ *Rzeczywiście, wydaje się to co najmniej dziwne. Dlaczego?*

■ Nie komentujmy tego, sprawy są świeże — dla mnie zbyt bolesne. Zresztą w mojej retrospekcji znacznie częściej będzie pojawiać się „nie”. Nie lubiłem szkoły. Zdradzałem skłonności leworęczne, a tego defektu albo ówczesna dydaktyka, albo pani nauczycielka nie tolerowała. Byłem od tego odzwyczajany, i to bynajmniej nie metodami werbalnymi. Od tych niesympatycznych związków ze szkołą szybko wyzwoliła mnie wojna. Uczyłem się sam. Czytałem, czytałem... i — dziś już nie pamiętam w jaki sposób — opanowałem trudną sztukę pisania prawą ręką. Wojna się skończyła. Warunkowo zostałem przyjęty w poczet uczniów wspaniałego gimnazjum żywieckiego, w którym po sześciu latach uzyskałem, wcale nie warunkowo, maturę. Choć skłonności do leworęczności w formie szczątkowej pozostały. Najprostsze rysunki wykonuję lewą ręką. Ślady tego docieklivy czytelnik znajdzie w moim piśmarstwie. W 1970 roku na łamach „Zeszytów Prasoznawczych” (nr 4) opublikowałem *Próbkę skonstruowania schematu ogólnej typologii prasy*. Ilek to osób czytało wnikliwie ten artykuł przed publikacją, ale nikt nie zauważył, że właściwy schemat wyrysowany był... lewą ręką.

□ *Ale to już chyba ostatnie pańskie „nie”?*

■ Bynajmniej. Nie lubiłem bibliografii.

□ *Nie, w to nie wierzę. To swoista forma kokieterii. Jakim więc sposobem zredagował Pan 23 tomy „Polskiej Bibliografii Adnotowanej Wiedzy o Środkach Masowego Komunikowania”? Trudno wyobrazić sobie, aby praca niemal na miarę Estreichera, była motywowana czymś innym niż wrodzoną pasją.*

■ Nie, naprawdę nie. Na studiach polonistycznych miałem sympatyczne zajęcia z zakresu nauk pomocniczych historii literatury. Często tu pojawiała się „bibliografia”, która mnie mocno zafascynowała. Postanowiłem poszerzyć swą wiedzę. Wziąłem do ręki Stefana Vrtel-Wierczyńskiego *Teorię bibliografii w zarysie* oraz Władysława Jana Żivnego *Bibliografię i bibliologię*. I tu się mocno załamałem. Ale któryż z początkujących studentów polonistyki rozpoczynał swą edukację od tych dzieł.

□

□ *Ale bibliografii pozostał Pan wierny.*

■ A co miałem robić, jeśli mój świat był wypełniony książkami i czasopismami. To jakoś samo przyszło. Tym bardziej iż szybko odkryłem, że bibliografia to nie tylko umiejętność rejestrowania druków. Oczywiście nie podważam stwierdzenia, że bibliografia jest dyscypliną usługową wobec innych umiejętności, ale na gruncie nauk księgoznawczych i prasoznawczych jest jednocześnie autonomicznym kierunkiem badawczym. I to mnie całkiem pochłonięło. Pisałem o tym w *Warsztacie dokumentacyjnym prasoznawcy*, szereg refleksji porozrzuconych jest w moich recenzjach. Tu wspomnę przykładowo recenzje prac Jadwigi Krawczyńskiej¹, *Bibliografii...* Karola Estreichera², Wiesławy Kaszubiny³, Bartłomieja Golki⁴ i wiele innych. Proszę wyobrazić sobie pisanie dziejów wybranej dyscypliny bez posiadania kompletnej bibliografii retrospektywnej. Zadanie niewykonalne. Tak modne dziś w prasoznawstwie kierunki badań statystycznych, typologicznych to nic innego przecież niż transponowana forma bibliografii. Pomijam tu zagadnienia terminologii i inne. Zainteresowanych odsyłam do wspomnianego już *Warsztatu*.

□ *Jak z perspektywy czterdziestu pięciu lat ocenia Pan całość swych dokonań badawczych?*

■ Pytanie dla mnie mocno kłopotliwe, to nie ja powinienem dokonywać tej oceny. Moja bibliografia selektywna liczy 529 pozycji. Ale przecież odpowiedzi na Pańskie pytanie nie można sprowadzić do relacji liczbowej. Nigdy zresztą nie delektowałem się tym, co zrobiłem,

¹ Sylwester Dziki [rec. pracy] Jadwiga Krawczyńska, *Zagadnienia prasy współczesnej. Bibliografia ważniejszych publikacji za lata 1945–1961*. Komitet Obchodu 300-lecia Prasy Polskiej, Warszawa 1961. W: „Zeszyty Prasoznawcze” 1962, nr 1/2, s. 80–84.

² Sylwester Dziki, *Nad Bibliografią Estreicherów*, [rec. pracy] Karol Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*. Wydanie drugie pod redakcją Karola Estreichera. Tom III. Litera C, Kraków 1962. W: „Zeszyty Prasoznawcze” 1964, nr 1/2, s. 124–129.

³ Sylwester Dziki, *Bibliografia wobec potrzeb historii prasy*, [rec. pracy] Wiesława Kaszubina, *Bibliografia prasy łódzkiej 1863–1944*. Materiały i Studia do Historii Prasy i Czasopiśmiennictwa Polskiego Pracowni Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX w. PAN, z. 6, Warszawa 1967, PWN. W: „Zeszyty Prasoznawcze” 1967, nr 4, s. 85–87.

⁴ Sylwester Dziki, *Trudności historyka prasoznawstwa*, [rec. pracy] Bartłomiej Golka, *Kształtowanie się wiedzy o prasie w Polsce XIX wieku*. Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego, t. 32, PWN, Warszawa 1969. W: „Zeszyty Prasoznawcze” 1970, nr 4, s. 89–92.

bardziej niepokoi mnie to, co robię, a zwłaszcza to, czego nie zrobiłem. A tu lista jest wcale obszerna. Najczęściej moje nazwisko łączy się z „Polską Bibliografią Adnotowaną Wiedzy o Środkach Masowego Komunikowania”. A kroniki, kalendaria prasy? Ale te prace wyczerpują — według mych skromnych obliczeń — ledwie (albo aż) 20–30% moich dokonań. I więcej na to pytanie nie mogę odpowiedzieć.

☐ *Co Pan aktualnie robi?*

■ Głównie czytam. I to dużo. Preferuję głównie korespondencję, a zwłaszcza pamiętniki. Widzę, jakie to dziwnie zniekształcone, subiektywne obrazy historii, w których dominują tonacje hagiograficzne i ukryte interesy osobiste. Przykładów wiele. Warto tu wymienić chociażby nie dokończony *Pamiętnik* prekursora polskiego prasoznawstwa Stanisława Nepomucena Czarnowskiego. Dlaczego o tym wspominać? Od kilku lat piszę i ja pamiętnik. Dość obszerne fragmenty nawet przygotowałem do druku. Co więcej znalazłem chętnego edytora. I tu zaczęły się problemy. Zaproponowano mi nieznaczące — często może mało istotne — przeróbki. Szybko jednak zrozumiałem, że wprowadzenie „niewinnych” poprawek spowodowałoby sytuację nad wyraz kłopotliwą dla niektórych osób, do których miałem lub mam jakieś żale i pretensje. Ale w przeciwieństwie do wydawcy daleki jestem od chęci ich kompromitacji. Niech oni robią to na własny rachunek. Moja satysfakcja jest inna — cieszy mnie ocena mojej pisani-ny, która mogłaby uzyskać pewne wzięcie u czytelników. Dziś te szpargały odkładam nie do szuflady (bo nie mam), ale do kuferka.

Prócz czytania, chętnie słucham muzyki. Nie mam zbyt dużej kolekcji kaset, stąd też nad wyraz męczę *Nabucco* Verdiego, Straussa, *Cztery pory roku* Vivaldiego, Ravela, pieśni religijno-patriotyczne w wykonaniu „Mazowsza”, a także — choć to nie muzyka — *Historię filozofii po góralsku* Tischnera. Te ostatnie kasety posiadam od roku i stale jestem na etapie słuchania kasety pierwszej.

☐ *Ale przecież nie żyje Pan wyłącznie czytaniem? Coś Pan pisze, nad czymś pracuje?*

■ Rzeczywiście, ma Pan rację. Tu w odpowiedzi strawestuję powiedzenie jednej z polskich uczonych, twierdzącej, że „jest jedyną uczoną, która pracuje równocześnie nad siedemnastoma tematami”. Podobnie i ja.

☐

ROCZNIK HISTORII PRASY POLSKIEJ

□ *Aha! Stąd więc narzekania redaktorów i sekretarzy redakcji na Pańskie niedotrzymywanie terminów.*

■ Narzekania? Pierwszy raz to słyszę. Ale jeśli już są tacy, to odpowiem im fragmentem listu Juliana Tuwima (z marca 1951) do żony Antoniego Słonimskiego:

Z Twego listu do Stefci wynika, że jestem świnią. Byłbym jeszcze jedną, gdybym zaprzeczył. Zarzucasz mi, że dotychczas nie przysłałem Ci przekładu tych wierszyków o czasie i zegarkach. Obiecałem, że będą w lutym, a tu już koniec marca... Otóż, kochanie: obiecałem PIW-owi (podpisałem umowę!), że na 1 listopada ubiegłego roku dostarczę 2 tomy pewnej antologii — i dopiero dwa tygodnie temu dałem pierwszy [...] Obiecałem rodzonej siostrze, że przed świętami roku 1950 przetłumaczę pewną nowelkę Korolenki (Ira redaguje to wydanie) — i do dziś słówka nie przełożyłem [...] Obiecałem pani Modzelewskiej, że... [...] Obiecałem 10 pismom 10 artykułów — ani śladu [...] Obiecałem... itd., itd. [...] A nic nikomu nie obiecując, w cichości, po 10 godzin dziennie pracuję nad pewną rzeczą już od paru miesięcy... Nie znaczy to, że kogokolwiek nabrałem lub dotkliwie zawiodłem: wprawdzie z opóźnieniem, ale wszystko będzie zrobione [...].

Ale przestańmy żartować. Pracuję nad kilkoma tematami, choć daleko mi do owych siedemnastu tematów (a może i nie?). Przygotowuję cykl biogramów prasoznawców, szczególnie tych, w twórczości których dominują wątki bibliograficzne (ale nie tylko): Estreicher, Czarnowski, Jarkowski, Krawczyńska... i wielu innych. Sylwetki te stanowią ośnowę zarysu dziejów bibliografii prasy, którą w ciągu kilku miesięcy ukończę.

Przygotowuję do edycji obszerny zbiór własnych studiów zatytułowany „Prasa — kultura — polityka”. Wiele kłopotów sprawiają mi rozstrzygnięcia problemów natury metodologicznej, związanych z omawianiem relacji między polityką a kulturą i kulturą a dziennikarstwem. Pozornie sprawy proste, na gruncie jednak polskiego dziennikarstwa posiadają one specyficzne cechy. Przynajmniej do połowy lat dwudziestych naszego stulecia twórcami i kierownikami prasy byli literaci, często ludzie nauki. Ma to swoje dodatnie strony — szczególnie w kształtowaniu prasy publicystycznej. Ale i ujemne — zapóźnione znacznie zostało kształtowanie dziennikarstwa informacyjnego, dominującego modelu w dziennikarstwie europejskim od lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Jeszcze bardziej komplikuje

się sprawa przy omawianiu wpływu prasy na kształtowanie się życia politycznego i społecznego do pierwszych lat I wojny światowej. Stwierdzić, że problematykę tę prasa polska pominęła — byłoby wielkim błędem. Wskazać zaś dowody bezpośredniego wpływu na tę sferę nie jest łatwo. Ileż tu przeróżnych kamuflaży. Na niektóre przynajmniej sprawy zwracałem uwagę w swoim artykule *Czy prasa dopomogła Polakom wybić się na niepodległość?*⁵ Zresztą już w Polsce odrodzonej poważne dyskusje i polemiki na temat kierunków rozwoju polskiej państwowości odbywały się w kampaniach recenzyjnych wokół *Przedwiośnia*, *Generata Barcza* czy też *Przepióreczki*.

Nie zaniedbuję też prac nad typologią, czy też jak mówię żartobliwie, nad konstruowaniem prasoznawczej tabeli Mendelejewa. I w cichości — podobnie jak Tuwim — pracuję jeszcze nad czymś. Ale nie chcę o tym mówić, bo zbliżam się niebezpiecznie do owych siedemnastu tematów.

□ *Niepokoją mnie pewne nurty pesymistyczne w Pańskich wypowiedziach.*

■ Mnie też, ale życie jest brutalne. Ważne jest to, że mimo wszystko nie straciłem wiary w ludzi. Lista osób, którym wiele zawdzięczam, jest wcale obszerna. Muszę wymienić profesorów Tadeusza Ulewicza, Henryka Markiewicza, Walerego Pisarka, Jerzego Jarowieckiego, Jerzego Myślińskiego, Joachima Glenska, Jacka Majchrowskiego, Krysytynę Chojnicką, doktora habilitowanego Krzysztofa Woźniakowskiego, a także przyjaciół z „Zeszytów Prasoznawczych”: redaktorów Pawła Dubiela i Józefa Kozaka. To oni przed laty byli współautorami wyróżnienia tytułem magistra honoris causa — czy prócz mnie posiada ktoś taki tytuł? A przecież muszę wymienić również i tych, których nie ma już wśród nas, jak: Irena Tetelowska, Józef Mądry, Vladimir Klimeš, Bolesław Garlicki, Marian Tyrowicz, Mieczysław Kafel, Ewa Ostrowska, Stanisław Pigoń. Nie jest to kompletne wyliczenie, podobnie kolejność wyliczenia nie odgrywa żadnej istotnej roli. Jakoś dziwnie się zdarza, że przy takich okazjach pomija się nauczycieli gimnazjalnych, czyli tych, którzy zaczęli kształcić przy-

⁵ Sylwester Dziński, *Czy prasa dopomogła Polakom wybić się na niepodległość?*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1988, nr 4, s. 5–19.

szłą osobowość pracownika nauki. Dlatego też muszę wymienić swoją polonistkę gimnazjalną — doktor Helenę Podkulską, wychowankę profesora Juliusza Kleinera, u którego i ja zdawałem egzamin.

□ *A Pańskie życzenia, marzenia?*

■ W odpowiedzi pozwolę sobie jeszcze raz na cytata. Tym razem z modlitwy komandora nieznanego autora (pochodzenia angielskiego):

Panie, Ty wiesz lepiej aniżeli ja sam, że starzeję się i pewnego dnia będę stary. Zachowaj mnie od zgubnego nawyku myślenia, że muszę coś powiedzieć na każdy temat i przy każdej okazji. Odbierz mi chęć prostowania każdemu jego ścieżek [...]. Szkoda mi nie spożytkować do końca wielkich zasobów mądrości, jakie posiadam, ale Ty wiesz, Panie, że chciałbym na koniec zachować paru przyjaciół. Wyzwól mój umysł od nie kończącego się brnięcia w szczegóły i daj mi skrzydła, abym w lot przechodził do rzeczy. Zamknij mi usta w przedmiocie mych cierpień i niedomagań: w miarę jak ich przybywa, rozkosz wyliczania ich staje się coraz słodsza. Nie proszę o łaskę rozkoszowania się opowieściami o cudzych cierpieniach, ale daj mi cierpliwość znoszenia ich [...]. Zachowaj mnie w miarę miłym dla ludzi; nie chcę być świętym — z niektórymi z nich doprawdy trudno wytrzymać — ale zgryźliwi starcy to jedno ze szczytowych osiągnięć szatana.

□ *Dziękuję za rozmowę.*

Biografia Sylwestra Dzikiego

Sylwester Dziki urodził się 24 maja 1932 r. w Trzebini koło Żywca w środowisku robotniczo-chłopskim. W 1957 ukończył polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim (magisterium na seminarium prof. Stanisława Pigionia). Współpracę dziennikarską z „Dziennikiem Polskim” nawiązał jeszcze w okresie gimnazjalnym, gdzie w latach 1955–1964 pracował etatowo. Od 1956 r. podjął ścisłą współpracę z Ośrodkiem Badań Prasoznawczych RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie i jego organami „Prasą Współczesną i Dawną” (gdzie opublikował 16 tekstów) i „Zeszytami Prasoznawczymi” (kilkaset artykułów, recenzji, notek, przeglądów i kalendarium). W 1964 r. przeszedł do OBP jako pracownik etatowy, gdzie od 1971 objął stanowisko kierownika i adiunkta Pracowni Dokumentacji i Informacji Naukowej. Uczestniczył jako członek w pracach kolegium redakcyjnego „Zeszytów Prasoznaw-



RECTOR
Universitatis Iagellonicae
Cracoviensis

Cracoviae, 31 grudnia 1998r.

Wielce Szanowny Panie Doktorze,

W chwili gdy upłynęło prawie pół wieku Pana pracy zawodowej, mam przyjemność złożyć Panu Doktorowi serdeczne podziękowanie za sumienne, pełne osobistego zaangażowania, wypełnianie niełatwych obowiązków służbowych, które przez ten długi okres czasu były na Pana nakładane.

Wysoko oceniam także i szczególnie dziękuję Panu Doktorowi za wykorzystanie dla dobra naszej Almae Matris swojego długoletniego przygotowania zawodowego, które stanowiło o znakomitym wykonywaniu wszelkich powierzonych Panu Doktorowi obowiązków badawczych, dydaktycznych i edytorskich w Ośrodku Badań Prasoznawczych Uniwersytetu Jagiellońskiego.



Pańskie ogromne zaangażowanie związane z opracowywaniem "Bibliografii wiedzy o środkach komunikowania", redagowaniem "Katalogu Mediów Polskich", liczne w setkach publikacje naukowe, a także prowadzenie na najwyższym poziomie konwersatoriów z dokumentacji prasowej na studiach dziennikarskich, potwierdzają, iż wpisał się Pan na trwałe w dorobek polskiego i europejskiego prasoznawstwa.

Serdecznie życzę Panu Doktorowi długich lat w zdrowiu oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym. Proszę przyjąć także moje najlepsze życzenia imieninowe i noworoczne.

Z wyrazami szacunku



Prof. dr hab. Aleksander KOJ

Pan

Doktor Sylwester DZIKI

w Krakowie

czych” i „Rocznika Historii Prasy Polskiej” (od 1998), był członkiem komitetu redakcyjnego *Encyklopedii wiedzy o prasie* (Wrocław 1976), jest członkiem Międzynarodowej Komisji Koordynacji ds. Wymiany Informacji Prasoznawczej i Zarządu Komisji Prasoznawczej PAN (od 1996). Jest wykładowcą w Podyplomowym Studium Dziennikarskim UJ, Instytucie Nauk Politycznych UJ, Studium Dziennikarskim WSP i Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej WSP w Krakowie. W 1988 r. na podstawie rozprawy „Warsztat dokumentacyjny prasoznawcy. Problemy teoretyczno-metodologiczne, tradycje, stan, postulaty” uzyskał na Wydziale Humanistycznym WSP w Krakowie tytuł doktora nauk humanistycznych (promotor prof. dr hab. Jerzy Jarowiecki). W 1998 r. przeszedł na emeryturę. Był stałym współpracownikiem „Kwartalnika Historii Prasy Polskiej”, „Życia Literackiego”, „Magazynu Kulturalnego” i „Pisma Literacko-Artystycznego”. Liczne artykuły opublikował w pismach zagranicznych „Le Journaliste Démocratique”, „Publizistik” i „Otázky Žurnalistiky”. Został wielokrotnie odznaczony i nagrodzony: Odznaką „Za zasługi dla RSW” (1974), Złotą Odznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa” (1974, 1976), „Za zasługi dla ziemi krakowskiej” (1979), Srebrnym Krzyżem Zasługi (1972), Złotym Krzyżem Zasługi (1982), Medalem 40-lecia PRL (1984), nagrodą Klubu Prasoznawczego SDP (1975), Prezesa RSW (1978), Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego II st. (zespołowa w 1985). Z dorobku książkowego warto wymienić m.in.: *Muzyka w polskich czasopismach literackich i społecznych 1831–1863* (Kraków 1973), *„Zeszyty Prasoznawcze”. Bibliografia 1957–1979* (Kraków 1981), *Wstęp do typologii współczesnej prasy polskiej* (Kraków 1989) i *Warsztat dokumentacyjny prasoznawcy* (Kraków 1992). Jako redaktor i współautor opracował m.in. „Polską Bibliografię Adnotowaną Wiedzy o Środkach Masowego Komunikowania” (23 tomy za lata 1965–1987), „Katalog Prasy Polskiej” (roczniki 1991/1992–1994), „Katalog Mediów Polskich” (roczniki 1995–1998), „Mass Communication Research. Current Documentation” (roczniki 1972–1985), *World Directory of Mass Communication Periodicals* (Kraków 1980), *World Directory of Mass Communication Researchers* (Kraków 1984, München 1990). Jest autorem ponad 520 publikacji naukowych, takich jak: artykuły, rozprawy, raporty, przeglądy, bibliografie, kroniki, recenzje, noty („Wykaz publikacji Sylwestra Dziakiego za lata 1958–1998. Bibliografia selektywna” — w przygotowaniu do druku), oraz licznych publikacji dziennikarskich w prasie krakowskiej i ogólnopolskiej.





Dorobek Sylwestra Dzikiego jest imponujący nie tylko pod względem ilościowym (ponad 520 pozycji), ale również tematycznym, ze względu na jej różnorodność. Wnikliwy czytelnik jego bibliografii dość łatwo zrekonstruuje główną ideę jego pracy naukowej. Na uboczu pozostawiamy „Polską Bibliografię Adnotowaną Wiedzy o Środkach Masowego Komunikowania” — rzecz dostatecznie znaną jako nieliczny przykład analitycznej bibliografii w naukach społecznych.

Szczególnie cenna jest jego próba określenia modelu warsztatu dokumentacyjnego prasoznawcy (*Warsztat dokumentacyjny prasoznawcy*, Kraków 1992). Dziś mogą razić niektóre ujęcia, a zwłaszcza niedostrzeżenie przez autora roli komputera; wierzymy, iż w ewentualnym drugim wydaniu przedstawi on wcale oryginalne pomysły. W tej publikacji twórca nie tylko przedstawił model warsztatu, ale podjął benedyktyński trud praktycznej realizacji niektórych jego ogniw (bibliografia bieżąca badań i czasopism, liczne kalendaria, kroniki i słowniki biograficzne). Określił (na przykładzie bibliografii retrospektywnych badań i czasopism) miejsce i pozycję bibliografii w prasoznawstwie jako autonomicznego kierunku badawczego. Szczególnie cenne są rozważania na temat związku bibliografii z dziejami wiedzy o prasie (zob. IV rozdz. w *Warsztacie...*). Wniósł istotny wkład w przyszłe napisanie wyczerpujących dziejów wiedzy o prasie (por. jego recenzję książki B. Golki *Kształtowanie się wiedzy o prasie w Polsce w XIX w.* — „Zeszyty Prasoznawcze” 1970, nr 4); „odnalazł” i skomentował m.in. najwcześniejszą w polskim piśmiennictwie analizę prasy⁶. W dużym stopniu przyczynił się do wydania w Ośrodku Badań Prasoznawczych *Szkiców z dziejów prasy światowej* Władysława Wolerta.

Bez większej przesady można stwierdzić, że to Sylwester Dziński zainicjował i spopularyzował nowe kierunki badawcze w prasoznawstwie: statystykę i typologię prasy. I w tym zakresie posiada imponujący dorobek, choć ostatniego słowa jeszcze nie powiedział. Tylko nieliczni znają ogólny zamysł opracowania, które on żartobliwie nazywa „prasoznawczą tablicą Mendelejewa”. Niejedna encyklopedia korzystała z jego pióra, by wymienić tylko *Encyklopedię*

⁶ Sylwester Dziński, *Dembowskiego i Kamieńskiego artykułografia, czyli analiza zawartości czasopisma*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1967, nr 2, s. 79–85.

wiedzy o prasie i *Encyklopedię wiedzy o książce* (II wyd. w przygotowaniu). Dla różnych wydawnictw i potrzeb przedstawił kilka syntez dziejów polskiego i światowego dziennikarstwa (ostatnio w *Dziennikarstwie i świecie mediów*, Kraków 1996); jedna z nich (zawarta w *An Outline History of Polish Culture*, Warszawa 1984) wyróżniona została zespołową nagrodą II stopnia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (1985).

Marian Tyrowicz — nieskory do pochwał — w książce *W poszukiwaniu siebie* (tom II, s. 176) tak dostrzegł w 1988 r. pozycję Sylwestra Dzikiego w polskim prasoznawstwie:

Wspomniałem wyżej przelotnie nazwisko Sylwestra Dzikiego. Nadmier- nie szczupły i nie obdarzony przez naturę ani tęgim zdrowiem, ani roslą postacią, człowiek ten zmagał się z nawałem pracy w Ośrodku, która wskazywałyby na siły atlety i nadzwyczajną witalność. Od kilkunastu już lat prowadził z niezwykłą precyzją i dociekliwością nieodzowny dział dokumentacji, a więc: bibliografii, archiwizacji akt Ośrodka, kroniki, informacji. Dzięki Dzikiemu prasoznawstwo polskie pierwsze zdobyło się na osiągnięcie, o które bogatsze od nas kraje zaczynają się kusić dopiero od niedawna. Mowa o dorocznym tomie „Polskiej Adnotowanej Bibliografii Wiedzy o Środkach Masowego Komunikowania” [...]. Roczniki te rejestrują możliwie pełną produkcję prasoznawczą w książkach, rozprawach i artykułach; wartość ich podnosi fakt, że opis każdej publikacji zawiera jej streszczenie, charakter publikacyjny i ocenę, wymienia również ogłoszone o niej recenzje. Nie koniec na tym! Dziki opracował również inne przewodniki o coraz bujniej rozkwitającym u nas i w świecie prasoznawstwie, bez których badacze błędziliby w gąszczu niewiedzy. Szły one w świat, znajdując słowa uznania, jak np. „Katalog czasopism prasoznawczych w świecie”, za który otrzymał specjalne gratulacje aż z... Tajwanu. Dziki, który zaczął swoje hobby od aktualnej nekrologii i przyczynków do *Słownika dziennikarzy i publicystów polskich*, skrupulatnych kronik badań, zasilał również „Zeszyty Prasoznawcze” szeregiem recenzji i artykułów, poświęcając i mojej osobie niejedną notę [...]. Osobiście za najdonioślejsze jego osiągnięcie uważam ustaloną przez niego typologię prasy ogólną i szczegółową, mającą podstawowe znaczenie dla polskiego i światowego prasoznawstwa.

AD MULTOS ANNOS

